

KaeN, Dron (prod. Świerzba)

Miasto nie zasypia, wiele wiedzą kamienice
Rozpoczynają ten kolejny sezon baletnice
W biustonoszu wata, nakarmione mefedronem
Widzę to z lotu ptaka - poranione, lecę dronem

Co mi pozostało, ze sobą biorę pióro?
Co tobie pozostało żebyś na głowę nie runął?
Ja nie, nie wiem, czemu ludzie są tacy wściekli
To te wieki temu po te pokusy pobiegli

Kryminalni wężą na rejonie, podaj dalej, frisbee
Zgred robi małodatę, trzęsą się tej małej cycki
Wpadnie jej parę groszy, dziewczyna ta miała brata
Pustostan go pochłonał, reszta nadal jara cracka, [?]

Co mi pozostało, ze sobą biorę pióro?
Co tobie pozostało żebyś na głowę nie runął?
Ja nie, nie wiem, czemu ludzie są tacy wściekli
To te wieki temu po te pokusy pobiegli

Lecę, lecę, lecę ponad miastem
Symbioza pokazana jak na dłoni
I nie wiem, nie wiem, i nie wiem, czemu Pasterz
Nam pozostawił to miejsce w agonii
/2x

Luźnym krokiem lecę sobie, zęby szczerzy zwykły plastik
Obok przechodzi zombie, ten był chyba sztywny dwa dni
Da, da, daj mi doktorze proszę zapisz Klonazepam
Ścieki wypływają grubo, znieczulony - to zaleta

Co mi pozostało, ze sobą biorę pióro?
Co tobie pozostało żebyś na głowę nie runął?
Ja nie, nie wiem, czemu ludzie są tacy wściekli
To te wieki temu po te pokusy pobiegli

Reklamy ludziom niestety robią to pranie mózgu
Widzę zarabianie sosu, zachlewanie w bramie smutków
Dziewczyny z dobrych domów wyuzdane panie w łóżku
Robią to zawodowo - maszynowe ssanie fiutów

Co mi pozostało, ze sobą biorę pióro?
Co tobie pozostało żebyś na głowę nie runął?
Ja nie, nie wiem, czemu ludzie są tacy wściekli
To te wieki temu po te pokusy pobiegli

Lecę, lecę, lecę ponad miastem
Symbioza pokazana jak na dłoni
I nie wiem, nie wiem, i nie wiem, czemu Pasterz
Nam pozostawił to miejsce w agonii
/2x

Wszyscy pędzą, ludzie-roboty, to fabryka maszyn
Bliscy cierpią kiedy te drzwi tobie zamyka klawisz
Prowadzi ludzi do nieba światło czerwone w oknie
Tam przywitają ciebie aniołki zmielone w toplless

Co mi pozostało, ze sobą biorę pióro?
Co tobie pozostało żebyś na głowę nie runął?
Ja nie, nie wiem, czemu ludzie są tacy wściekli
To te wieki temu po te pokusy pobiegli

Dziwki, ćpuny, biedni, bogaci - to rzeczywistość
Frajerzy, samobójcy, zwyrodniałe krzewy istot

Które nie miały prawa do życia - to wiemy dobrze!
Żyjemy tu na dole, tu na dole, w jednym kotle

Co mi pozostało, ze sobą biorę pióro?
Co tobie pozostało żebyś na głowę nie runął?
Ja nie, nie wiem, czemu ludzie są tacy wściekli
To te wieki temu po te pokusy pobiegli

Lecę, lecę, lecę ponad miastem
Symbioza pokazana jak na dłoni
I nie wiem, nie wiem, i nie wiem, czemu Pasterz
Nam pozostawił to miejsce w agonii
/2x